

Zuzanna Ginczanka

Sublokatorzy

Andrzejowi Waligórskiemu

O cisi, kulturalni, spragnieni pokojów
kulturalnych i cichych, z wejściem z korytarza,
spragnieni, jak pijący nowego napoju,
który może się zdarzyć, ale się nie zdarza!

O marzący po nocach: „Łazienka jest obok
i telefon jest obok i piec dobrze pali
i tramwajów nie słychać i jest dobrze, no bo
człowiek sen swój zaległy nareszcie odwali”.

O pokoje wspaniałe i piękne, tęskniące
za panem wypłacalnym, na stałe posadzie,
który zgóry ma płacić przed każdym miesiącem,
który późno nie wraca i wcześniej się kładzie,

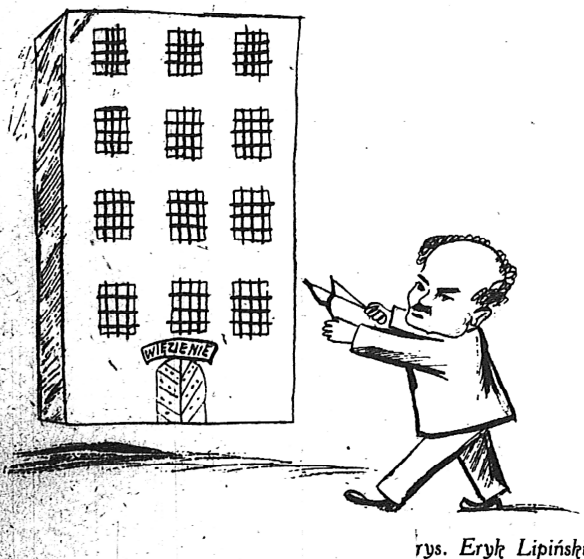
nie chcąc światła wypalać wcześniej idzie do snu,
kurki zawsze zakręca w kuchni i w łazience
i kobiet nie sprowadza nawet późną wiosną,
by nie robić zgorzienia pani i panience!

O życia pomyłone! W drobnych ogłoszeniach
zaklęta jest tragedia, jak miłość wieczysta.
Oto chcą się odnaleźć poprzez swe marzenia
znów Tristan i Izolda, Izolda i Tristan.

Lecz muszą żyć i cierpieć gdzieś od siebie wdali,
los odrzuca kochanków w dwie przeciwne strony
i marnieją pokoje w ramionach brutalni,
którzy bągrrzą na ścianach czyjeś telefony. —

— a cisi, kulturalni w swych pokojach w których
szafy zamknąć nie można mimo wbitych haków,
giną wkońcu z tęsknoty w jakiś dzień ponury
zwalczeni przez drzwi szafy, jak skrzydła wiatraków.

Pos. Putek złożył interpelację w sprawie amnestii.



Liliputek

Żądajcie OLLA tropic!

Janusz Minkiewicz

DWA LIMERYKI

OD AUTORA. Bystrzejsi czytelnicy
„Szpilek” przypominają sobie napewno
serię limeryków drukowanych na łamach
tego pisma. Obecnie, po dwuletniej wytę-
żonej pracy, udało się piszącemu te słowa
wzbogacić rodzime limerykiana dwoma no-
wymi utworami.

I

Raz ramol z Płocka, płocki Jotejko
Wjechał na górski, szczyt kolejką.
Tam kropnął ramol
Sonatę a-mol,
Jako reklamę firmy Cwejko.

KOMENTARZ. Jedyna kwestia wymagająca
wyjaśnienia w tym limeryku, to zagadnienie
słowa „kropnął”. Może ono oznaczać zarówno
to, że nasz muzyk odegrał ową sonatę, jak rów-
nież i to, że ją skomponował. Ponieważ dość
rzadko się zdarza, aby na szczytach górskich
znajdowały się fortepiany, zwłaszcza koncer-
towe, skłonni jesteśmy przychylić się do kon-
cepcji drugiej sugerującej nam, iż sonata owa
została przez melomana naszego skomponowa-
ła w tym ekscentrycznym nieco miejscu.
Istnienie zaś w tym wierszu firmy Cwejko tłumaczmy sobie do dziś albo sówitą z jej strony
zapłatą albo też brakiem innego rymu...

II

Raz inżyniera upił gin w sztok,
Więc zwał się jak kłoda w rynsztok...
Zły przyszedł do biura,
A tam awantura:
— Pan przerwał pracy w P. Z. Inż. tok!

KOMENTARZ. Państwowe Zakłady Inżynierii
(w skrócie: P. Z. Inż.) nie potrzebują płatnej
reklamy. Wszelkie więc insynuacje jakoby li-
meryk ten został opłacony przez wspomnianą
instytucję, pozbawione są jakichkolwiek pod-
staw. Jeśli ostatnia linijka tego wiersza na-
suwa komuś pewne wątpliwości co do swego
sensu, służymy wyjaśnieniem. Znaczy ona po-
prostu: — Pan przerwał tok pracy w Państwo-
wych Zakładach Inżynierii. Panów inżynierów
prosimy o powstrzymanie się od listów prote-
stacyjnych przeciw obniżaniu powagi ich za-
wodu, gdyż zgóry oświadczamy, iż wspomniany
wypadek upicia się jednego z ich kolegów gi-
nam (wymawiaj: dżinem) traktujemy wraz z
całym zdrowo myślącym społeczeństwem ja-
ko coś najzupełniej wyjątkowego i sporadycz-
nego!